Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

12. MAJA 1921.

NR. 106 — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Powstanie bez pozwolenia.

Powstanie górnośląskie osiągnęło wielki sukces. Nie w tem oczywiście znaczeniu, żeby usunęło oddziały aliantów, bo takich planów powstańcy nie mieli. Ale powstanie wypędziło z kraju niemieckie organizacye zbrojne, złamało terror niemieckich władz, ustaliło autorytet ludności polskiej w tzw. obszarze Korfantego. Dzisiaj już cały świat wie, że na G. Śląsku mieszka ludność, która gotową jest stoczyć najkrwawszy bój, ponieść ofiary z życia i zniszczyć raczej kopalnie, niż poddać się powtórnie pod jarzmo niemieckie. Jeśli się sprawdzi wiadomość o układzie Korfantego z komisyą aliancką, to będzie ona stwierdzeniem faktu, że także Komisya uznała polskie zwycięstwo.

Rozumiemy dobrze, że na wieść o wybuchu powstania rząd polski musiał wobec całej Europy odegrać rolę Piłata umywającego ręce. Uczynił to zresztą z czystem sumieniem, bo o przygotowaniach do powstania nie był poinformowany i żadnej za jego wybuch i przebieg nie ponosi odpowiedzialności. Byłoby także naturalnem i racyą polityczną usprawiedliwionem, jeśliby prez. Witos wyraził się niechętnie o polityce Korfantego. W porządku jest wreszcie prasa polska, gdy głośno pochwala neutralność rządu i wzywa Górnoślązaków do spokoju. Atoli już zdumienie wywołać musi napaść krakowskiego „Czasu" na Korfantego i porównanie tego kierownika ruchu powstańczego z politykami (towarzyszami niedoli i hańby enkaenowej), o których Naczelnik Piłsudski wyraził się niedawno, że prędzej działają, niż myślą. I oto krakowski organ konserwatywny, który od pół wieku nie przestaje się lękać wszelkich demonstracyi i powstań — jeśli nie było na nie pozwolenia z Wiednia — próbuje teraz wskrzesić znowu z pyłów zapomnienia i śmieszności starą stańczykowską przestrogę: „Rozwagi i rozwagi! i, broń Boże, żadnych rozruchów, bo nam to zaszkodzi!" Obawia się więc dygocąca ze strachu redakcya, że powstanie — jako że nie nakazane przez żadne k. u. k. Oberkommando, lub choćby nawet przez marsz. Focha (tempora bowiem mutantur!) — pozbawi nas szczerych przyjaciół, może być fałszywie interpretowanem i .t d. Ostatecznie uspokaja starych enkaenitów ta jedynie myśl, że w razie dojścia porozumienia Korfantego z Komisyą Aliancką „znajdziemy się na nowo na tem miejscu, na którem staliśmy przed wybuchem powstania".

Otóż co do tego ostatniego punktu — krakowska straż pożarna może się teraz całkiem uspokoić. Wszystkie wiadomości z G. Śląska i ze stolic europejskich stwierdzają, że powstanie wywarło korzystny dla nas wpływ na opinię czynników koalicyjnych w sprawie G. Śląska. Na samym zaś terenie walki Komisya dąży już do porozumienia z Korfantym, bo powstanie stało się potęgą, t. j. tym jedynym czynnikiem, z którym liczą się dyplomaci angielscy i włoscy. Póki była mowa tylko o sprawiedliwości i wilsonowem prawie samookreślania narodów, to Górny Śląsk przedstawiał się w Londynie i Rzymie jedynie jako przedmiot zamienny, za który można było kupić od Niemiec dużo cennych usług dla — Anglii i Włoch. Teraz przedmiot zamiany traci wartość, bo wymyka się z rąk Anglików i Włochów, a jego odzyskanie kosztowałoby zbyt wiele. Nic dziwnego więc, że zmieniają się teraz w Opolu i Londynie nastroje górnośląskie i że Anglia i Włochy napierają na szybkie definitywne załatwienie sprawy górnośląskiej.

Prof. Chrzanowski wyraził przed kilku dniami na jednem ze zgromadzeń krakowskich zdziwienie z powodu ententy socyalistyczno-stańczykowskiej w Polsce. Zapewne zauważył teraz nowy ciekawy epizod w rozwoju tego braterskiego porozumienia. Oto zarówno „Robotnik", jak i „Czas" zwalczają Korfantego, wodza powstańców górnośląskich. P. Korfanty odważa się bowiem walczyć o Polskę — zamiast o Ukrainę lub Białoruś — czyni to przytem — o zgrozo — bez upoważnienia peowiaków, mających monopol na wszelkie spiski i zamachy, a sam zapisany jest najgorzej w tajnych listach enkanenowych i belwederskich — słowem człowiek to niebezpieczny, bardziej niebezpieczny niż Paderewski lub Trampczyński. Więc kampania przeciw niemu z prawa i z lewa!

Opinia publiczna polska winna się dobrze orientować w ciemnych zakamarkach polityki enkaenitów. Winna uważnie śledzić intrygę, która się dopiero zaczęła i zapamiętać sobie, jak bohaterski i rozumny czyn ludu górnośląskiego zwalczany był przez koalicyę, zawartą niegdyś pod patronatem Fryderyka, wsławionego dziesiątkami tysięcy szubienic w Galicyi...

Prasa czeska z okazyi powstania górnośląskiego odkryła nowe szatańskie plany polskiego imperyalizmu. Polska w podstępny sposób pragnie zdobyć odwiecznie polską ziemię, zająć polskie Wilno, w którem Litwinów niema na lekarstwo i zaanektować — o zgrozo — Galicyę Wschodnią! Takiej „zaborczości" nie może przecież ścierpieć naród czeski, który sam licząc zaledwie 6 milionów, zagarnął 7 milionów Niemców, Polaków, Słowaków, Madjarów i Rusinów!

Heine opowiada, że przechadzając się pewnego razu w porcie londyńskim zobaczył zajętego ciężką pracą Araba o smutnej twarzy, milczącego w tem huczącem środowisku obcych mu ludzi. Poeta zapragnął go jakiemś słowem pocieszyć, a nie znając języka arabskiego — wyrzekł jeno jeden wyraz: Mohamed!

Twarz Araba rozjaśniła się, spojrzał z wdzięcznością na cudzoziemca, zrozumiał jego życzliwość i chcąc odpowiedzieć równą uprzejmością, złożył ręce na piersiach i zawołał z nabożeństwem: Bonaparte.

Była to dla Heinego miara popularności i uwielbienia, jakie otaczają na Wschodzie imię zwycięzcy pod Piramidami.

Nie ma tej szlachetności ani poezyi, ale niemniej jest znamienną odpowiedź pewnego żołnierza Polaka, rekruta w wojsku austryackiem w r. 1915. Gdy podczas t. zw. „szkoły" zapytywałem kilku rekrutów o imię panującego cesarza Austryi — siedmiu z nich nie umiało dać żadnej odpowiedzi. Wreszcie ósmy rekrut odpowiedział mi bez namysłu: Napoleon.

Było to jedyne historyczne imię, jakie znał.

Na co się uskarża rząd niemiecki.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 6 maja wicemin. spraw zagr. otrzymał od niemieckiego charge d'affaires w Warszawie list, datowany z dn. 5 b. m., w którym pisze między innemi:

Mam zaszczyt zwrócić uwagę pana na fakty następujące: 1) Około godz. 11 przed południem aeroplan polski latając nad Warszawą rozrzucał proklamacyę Nar. Part. Robotn. nawołującą obywateli do wstępowania do szeregów górnośląskich. 2) Urzędnicy ministeryalni spraw wewn. postanowili na ogólnem zebraniu okazać materyalną i moralną pomoc powstańcom. Dalej komunikuje, iż podczas uroczystości Napoleona w dn. 5 maja kamienica nr. 1 na placu Saskim była udekorowana między innemi — symbolami polsko-francuskimi — skórą wilka, którego głowa była pokryta kaszkietem oficera niemieckiego, a pierś udekorowana wstęgą o narodowych kolorach niemieckich. Do godz. 7 wieczorem skóra ta nie była cofnięta przez policyę, wobec czego przed kamienicą gromadziły się tłumy ciekawych. Mam zaszczyt — kończy list — założyć przeciw tym faktom protest. Będę wdzięczny za poinformowanie, jak rząd polski zapatruje się na przytoczone fakty.

Polsko-litewskie układy w Brukseli.

Bruksela. P. A. T. Po wymianie zdań o stosunkach ekonomicznych, handlowych i monetarnych między Polską a Litwą, obie delegacye postanowiły powierzyć rzeczoznawcom zbadanie rozmaitych punktów. Na wniosek Hymansa delegacye uchwaliły rezolucyę, wyrażającą przekonanie, że jest rzeczą wielce wskazaną w interesie obu krajów nawiązać w najkrótszym czasie stosunki konsularne.

Warszawa. (Telef. wł.). Sekretarz Ligi Narodów Drummond, który za pieniądze Ligi **wydaje broszury przeciwko Polsce**, przybył do Brukseli i intryguje w konferencyi polsko-litewskiej.

Czeskie brednie.

Praska „Tribuna" podaje korespondencyę ze Lwowa p. t. „Ogniem i mieczem we Wsch. Galicyi", w której opisuje „krytyczne" chwile ludności ukraińskiej we Wsch. Małopolsce, zajętej przez „zdemoralizowane części polskiej okupacyjnej armii". Następują opisy bezprawi polskich, demolowań domów, szkół, a kończy się artykuł słowami, iż „nikt nie powątpiewa o tem, że **Wschodnia Galicya będzie oswobodzona od polskiego jarzma.** Jeśli zaś Najwyższa Rada wyda wyrok przeciwko woli obywatelstwa ukraińskiego, to wybuchnie w całej wschodniej Galicyi powstanie przeciw Polakom". — Zapewne, że takie powstanie uśmiecha się naszym braciom z nad Weltawy i wszelkiemi siłami radziby pomódz Ukraińcom w tej robocie. Artykuł kończy się jeszcze naiwnem zdaniem, iż „ukraińscy działacze z wielkiem samozaparciem tłumią skrajne rozgoryczenie ludu" — o tak, my coś o tem tłumieniu wiemy, a wiedzą i Czesi, goszczący u siebie ukraińskie brygady, w zbyt widocznych celach.

Zwycięstwo powstania.

Zawieszenie broni oddaje obszar Korfantego pod polską administracyę.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzień wczorajszy był niesłychanie ważnym dniem dla sprawy górnośląskiej. Rano otrzymano potwierdzenie wiadomości o porozumieniu pomiędzy powstańcami a komisyą międzyaliancką. W uzupełnieniu tych wiadomości dowiaduje się nasz korespondent, że na wschód od linii demarkacyjnej byłyby powiaty: rybnicki, pszczyński, część powiatu raciborskiego, katowicki, zabrski, bytomski, Tarnowskie Góry, gliwicki, część kozielskiego, część strzeleckiego, prawie cały lubliniecki. **Jednakże ten teren jest znacznem obcięciem obszaru „linii Korfantego".** Według pogłosek pewno wpływy Polska miałaby na administracyę, koleje, żandarmeryę i życie gospodarcze.

Nie likwidacya ale zwycięstwo.

Bytom. P. A. T. W poniedziałek wieczorem przyszło do układu między komisyą międzysojuszniczą a wodzem powstańców Korfantym. Jak się zdaje, układ ten przewiduje, że wojska powstańcze zajmą pewną linię demarkacyjną, na której stać będą do rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Linia ta ma obejmować również okręg przemysłowy.

Według otrzymanych przez nas wiadomości, układ Korfantego z Komisyą stwierdza **zupełne zwycięstwo powstania.** Na linii demarkacyjnej stać będą wojska polskie w pogotowiu pozycyjnem. **Całe terytoryum polskie zostanie wzięte pod faktyczny zarząd polski.** Landraci i inni urzędnicy będą usunięci według polskich żądań. Korfanty jest z układu zupełnie zadowolony. W sztabie powstańców panuje przekonanie, że **Komisya przyzna Polsce cały obszar przez Polaków zajęty.**

P e r c i v a l i M a r i n i stracili zupełnie głowę. Gen. Lerond jest jedynym reprezentantem koalicyi, z którym rozmawiają powstańcy i z którym liczą się także Niemcy. Krążą wieści o bliskiem odwołaniu M a r i n i e g o.

Jeszcze raz trzeba stwierdzić wyraźnie, że **powstanie osiągnęło swój cel.**

Zbrojny czyn okazał się argumentem przekonywującym. Koalicya została zupełnie przekonaną...

Bytom. (E. E.). Dn. 10 b. m. godz. 7-ma wieczór. Wiadomość o utworzeniu przez komisyę międzysojuszniczą w porozumieniu z władzami powstańczemi **linii demarkacyjnej na G. Śląsku** potwierdza się. **Linia ta idzie linią Korfantego** wzdłuż Odry do Dzierżgowic, a następnie portem kozielskim w ten sposób, że **port kozielski jest po stronie niemieckiej,** następnie skręca na północny-wschód od Ujazdu, który pozostaje po stronie niemieckiej, potem skręca na północny-wschód ku Wielkim Strzelcom, które pozostają po stronie polskiej. Stąd idzie na północny-wschód do Bocianowic do granicy Rzeczypospolitej Polskiej.

Układ ten został zawarty jeszcze wczoraj o godz. 6 wieczorem. Dla powodów formalnych trzymano go jednak w tajemnicy. Na mocy układu **nastaje zawieszenie broni natychmiast** po ogłoszeniu warunków, co nastąpiło dzisiaj około godz. 5-tej. Jeden z warunków zasadniczych jest ten, **że administracya na terenie objętym linią demarkacyjną stopniowo przechodzi w ręce polskie.** Przedewszystkiem mają być usunięci znienawidzeni powszechnie landraci.

Korfanty zawiadamia o zwycięstwie

Korfanty i komitet wykonawczy stronnictw górnośląskich wydali dzisiaj, 10 maja, odezwę do ludności górnośląskiej. Zawiadamiają w niej **o zwycięstwie powstania.** Komisya aliancka uznała prawo ludu do ziemi. Obecnie nakazuje odezwa natychmiastowy powrót do pracy. Agitacyę za dalszem bezrobociem karać się będzie według praw wojennych. Urzędnikom gwarantuje się nietykalność osobistą. **Wszystkim mieszkańcom równouprawnienie zupełne.**

Sosnowiec. P. A. T. Wojska francuskie przesuwają się poza linię demarkacyjną. Na terytoryum zajętem przez powstańców władza i administracya przechodzą wyłącznie w ręce polskie. Dotyczy to władz powiatowych, policyi i żandarmeryi. Komisya międzysojusznicza wyda amnestyę ogólną dla wszystkich obywateli, biorących udział po jakiejkolwiek stronie w ruchu powstańczym. Jeńcy niemieccy będą oddani komisyi międzysojuszniczej w zamian za to Polacy otrzymają wziętych do niewoli powstańców. Praca będzie podjęta z dniem dzisiejszym. Wydział wykonawczy, oraz związki zawodowe wydały już odezwę w tym duchu. **Wydział wykonawczy zaczyna pełnić funkcye rządu tymczasowego. Wobec tej pomyślnej dla ludności polskiej sytuacyi na G. Śląsku zapanował radosny nastrój. Prawie wszystkie budynki ozdobione są biało-amarantowemi chorągwiami.**

Niemcy górnośląscy za Korfantym!

Bytom. (E. E.). „Oberschl. Volksparteі" wydała odezwę, w której pisze, że jako przedstawicielka Górnoślązaków mówiących po niemiecku bierze udział w walce wyzwoleńczej i oświadcza uroczyście, że dobrowolnie uznaje przywódcę Korfantego i gotowa jest wraz z nim przelać za wolność ostatnią kroplę krwi. „Chcemy być wolnym narodem — mówi odezwa — **nie zaś tłumem Helotów, oddanym na wyzysk kapitalistów i na żer dla armat.** Ententa, która tyle ofiar poniosła dla zniszczenia światowładnych zapędów Niemiec, nie powinna uważać ludu górnośląskiego, jego szczęścia i wolności za przedmiot układów dyplomatycznych, ale udzielić mu tego, co się należy **ze względów historycznych, demokratycznych, oraz zgodnych z wynikiem plebiscytu, a więc udzielić mu wolności Górnego Śląska aż do Odry wraz z Opolem w łączności z Polską".**

Dyplomatyczna interwencya ententy.

Warszawa. (Telef. wł.) Pod względem dyplomatycznym w ciągu popołudnia zaszły bardzo ważne pociągnięcia. O godz. 3 po południu poseł angielski Max Müller przysłał do wicemin. Dąbskiego **notę, w której zarzuca rządowi polskiemu, że nie przestrzega neutralności i jest stronniczy na korzyść powstańców.** Stwierdza nota — jak obiegają pogłoski — **iż w Berlinie zachowanie się Polski wywołuje wielkie zaniepokojenie,** które mogłoby pociągnąć nieobliczalne, **groźne konsekwencye,** na co rząd angielski zwraca uwagę rządowi Rzeczypospolitej. Według obiegających pogłosek, **Nota M. Müllera posiada charakter nader poważny** i utrzymana w tonie bardzo silnym. O godz. 6 wieczorem nastąpiło oświadczenie przedstawicieli alianckich w Warszawie. Wiceministrowi Dąbskiemu złożył osobiście wizytę poseł francuski P a n a f i e u, charge do affaires włoski, tudzież pierwszy sekretarz legacyi angielskiej. Panafieu, jako najstarszy wiekiem, odczytał notę, która stwierdza, iż deklaracya rządu polskiego nie solidaryzuje się z ruchem powstańców, tylko kończąc, znowu zarzuca rządowi polskiemu współdziałanie z powstańcami. Nota podkreśla, że sojusznicy kilkakrotnie domagali się odwołania Korfantego za jego agitacyę, ale rząd polski zasłaniał go zawsze. Obecne odwołanie Korfantego nie może sprawić wrażenia. Nota domaga się, ażeby rząd polski publicznie się wyparł twórców zaburzeń (!). Przypomina dalej, że Polska podpisała traktat wersalski, powinna zatem uszanować jego postanowienia. Nakoniec **czyni Polskę odpowiedzialną za szkody, wynikłe z zaburzeń na G. Śląsku.** Nota kończy się oświadczeniem, że alianci **pragną** powziąć decyzyę zupełnie swobodnie i **nie dadzą na siebie oddziaływać przez żadne dokonane fakty.**

Paryż. (E. Ex. Radio). Posłowie polscy w Paryżu, Londynie i Rzymie wręczyli notę rządu polskiego w sprawie wypadków górnośląskich.

Koniec strajku.

Bytom. P. A. T. Na skutek odezwy posła Korfantego i organizacyi robotniczych w poniedziałek **wróciła do pracy część robotników,** a to z powodu tego, **że nie do wszystkich dotarła jeszcze odezwa.** We wtorek należy się spodziewać uruchomienia wszystkich kopalń i fabryk. Do pracy wracają tylko ci robotnicy, którzy nie służą w oddziałach powstańczych.

Sytuacya na froncie powstańczym.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wschodnim terenie armii powstańczej na G. Śląsku sytuacya przedstawia się następująco: W pow. oleskim na granicy b. Kongresówki w kierunku Witkowa i Pawłowic, Niemcy atakowali cały dzień wczorajszy. Po pierwszych walkach **zdołaliśmy opanować kontratakiem Pawłowice i Jamy.** Powstańcy, którzy dostali się do niewoli, zostali z karabinów maszynowych przez Niemców w okrutny sposób zamordowani. Pod Opolem **rozbroiliśmy oddziały Reichswehry przebrane po cywilnemu.** Na wieść o tem kilka pułków Reichswehry, które miały rozpocząć obsadzenie G. Śląska, cofnęło się. W okolicy Kluczborka zacięte walki.

Bytom. (E. Ex. Radio). Wskutek wezwania władz powstańczych robotnicy starsi wracają do pracy, którą już podjęto w Szopienicach, Rozdzieniu, Mysłowicach i Dąbrówce.

Bytom. (E. Ex. Radio). Dotychczas powstańcy zdobyli 120 mitraliez. Słaby opór Niemców jest skutkiem niespodzianego wybuchu powstania, bowiem Niemcy nie zdążyli się skupić. Koźle zagrożone przez powstańców. Portów strzegą ochotnicy niemieccy.

Bytom. (E. Ex.) Nocy dzisiejszej wojska powstańcze zajęły Kędzierzyn. Zajęcie tego ważnego punktu strategicznego nad Odrą odbyło się bez straty. Bitwę rozstrzygnęła artylerya powstańcza. Kędzierzyn jest nietylko punktem węzłowym najważniejszym na całym G. Śląsku, ale także łączy się z pomocą śluz na Odrze w jedną wielką całość z portem kozielskim.

Francya odrzuca „pomoc" niemiecką na G. Śląsku.

Warszawa. (Telef. wł.) W Berlinie otrzymano notę francuską, która odrzuca stanowczo **propozycye Niemiec,** zdążające do tego, aby ententa posługiwała się pomocą wojsk niemieckich na G. Śląsku przeciw miejscowej ludności polskiej.

Niemcy wobec ultimatum koalicyi.

Warszawa. (Telef. wł.). „Berl. Tageblatt" zaznacza, że w niemieckiej opinii społecznej daje się zauważyć zwrot w kierunku **przyjęcia ultimatum. Najenergiczniej obstają przy tem centrowcy, a do nich przyłączyła się niemiecka partya ludowców.** Według „Local-Anzeiger" **niemieccy narodowcy wystąpią przeciw każdemu rządowi, który przyjmie ultimatum.** „Berl. Tageblatt" oświadcza, że **nieprzyjęcie ultimatum pociągnie za sobą utratę G. Śląska i Zagłębia Ruhry.** Min. dr. S i m o n s w rozmowie z polskim charge d'affaires w Berlinie oświadczył, że rząd niemiecki jest przekonany, iż rząd polski zajmie co do powstańców na G. Śląsku stanowisko, które nie stanie na przeszkodzie do dalszego rozwiązania stosunków sąsiedzkich pomiędzy obu państwami.

Warszawa. (Telef. wł.) Ambasador niemiecki dr. M a y e r został wezwany do Berlina na czas przesilenia. Mayer wraz z sekretarzem Bergmanem **gorliwie zabiegają wśród stronnictw niemieckich w celu przyjęcia ultimatum ententy.** Prawdopodobnie dr. Stresemann **podejmie się utworzenia gabinetu, który podpisze ultimatum.**

Paryż. (E. Expr. Radio). Prasa francuska tak charakteryzuje obecną sytuacyę w Niemczech: Wybitni fachowcy koalicyjni wniknęli bardzo dokładnie w życie gospodarcze Niemiec i oszacowali do najdrobniejszych szczegółów ich zdolność płatniczą. Wiedzą to dobrze bankierzy i wielcy przemysłowcy niemieccy, lecz nacyonalistyczne dzienniki uprawiają mimo to teatralną opozycyę. Dalsze położenie Niemiec zależy od tego, który z tych czynników zwycięży, czy trzeźwe godzenie się z rzeczywistością, czy śmieszna bufonada z 1914 r..

Czeskie przygotowania do mobilizacyi.

Praga. P. A. T. „Reichenberger Ztg" donosi, że **urzędy czeskie otrzymały z Pragi rozkaz, aby przygotowały powołanie pod broń trzech roczników.** Powyższy rozkaz obejmuje również zarezerwowanie wagonów kolejowych dla celów wojskowych.

Zajęcie Mühlheim.

Nauen. P. A. T. Radio. **Ubiegłej nocy Francuzi obsadzili nieoczekiwanie Mühlheim.**

ZWROT W POLITYCE WŁOSKIEJ.

Paryż. (E. Expr. Radio). W ostatnich czasach — jak donosi „Eclair"— zaznaczyła się uwagi godna zmiana w polityce Włoch w stosunku do Niemiec. Koła kierujące Włoch zaczynają sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństwa polityki pangermanistycznej. Ostatnia polityka ekonomiczna Niemiec godzi również w interesy Włoch, które przechodzą kryzys przemysłowy.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Pomiędzy rządem polskim a łotewskim zawarta została umowa, według której poselstwo polskie w Konstantynopolu przyjęło na siebie obronę interesów obywateli łotewskich w Konstantynopolu.

Warszawa. (Telef. wł.). Sejmowy Związek Lud.-Nar. powierzył przewodnictwo Dr. Mar. S e y d z i e na czas nieobecności prezesa dr. G ł ą b i ń s k i e g o.

Z dnia politycznego.

Ustąpienie Paderewskiego.

Ignacy Paderewski postanowił podobno usunąć się zupełnie w zacisze życia prywatnego. Był on jak wiadomo przedstawicielem Polski przy Radzie ambasadorów i przy Lidze Narodów. Pierwszej godności zrzekł się w lutym b. r., a jako przedstawiciel Ligi Narodów otrzymał przed wyjazdem do Ameryki trzymiesięczny urlop. Obecnie, jak donoszą pisma warszawskie, Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegram z Ameryki, w którym Paderewski zrzeka się także mandatu delegata do Ligi Narodów.

Prasa centralno-lewicowa, której ulubionem zajęciem było, jak wiadomo, ujadanie na organizatora polskiego czynu zbrojnego po stronie koalicyi, daje już upust swej radości, nie szczędząc przytem Paderewskiemu złośliwych uwag. Niewątpliwie też ta nagonka ujawniona przez czarno-żółtych rycerzy Beselerowskiej Polski była jednym z powodów usunięcia się Paderewskiego z życia politycznego.

Sprawa ta rzuca jaskrawe światło na przewrotność matadorów polityki enkaenowej, dziś mniej lub więcej zamaskowanych. Za wszystkie niepowodzenia na terenie międzynarodowym czynili oni odpowiedzialnym Paderewskiego — za to właśnie, że jego i Polskiego Komitetu Narodowego interwencya nie mogła już naprawić wszystkich skutków samobójczej polityki N. K. N. Moraczewszczyzny. Paderewskiego oskarżano o „zaprzepaszczenie sprawy Śląska Cieszyńskiego“, jakby to jego było winą, że już wtedy, gdy „enkaenici“ odsądzili od czci i wiary każdego Polaka, który ośmielił się zbliżyć do koalicyi, Czesi zawierali układ z tą koalicyą o posiadanie całego Śląska!

Demonstracya amerykańska w Warszawie.

Onegdaj Warszawa była widownią osobliwej manifestacyi w obronie G. Śląska. Zorganizowali ją obywatele amerykańscy narodowości polskiej, którzy w liczbie kilkuset osób wyszli na ulicę w pochodzie, niosąc transparenty z napisami angielskimi, które w tłumaczeniu polskiem brzmią:

„Anglia próbuje rządzić całym światem, a sama rządzić się nie umie“.

„Lloyd George największy wróg własnego narodu“.

„Narodzie Anglii, nie próbuj zniewolić narodu, walczącego o swoją wolność“.

„Narodzie angielski, nie używaj niemieckich metod“.

„Anglia próbuje połknąć kapitałem Górny Śląsk, by zgnębić własnych górników“.

„Anglio, nie rób z Wersalskiego traktatu świstka papieru“.

Pochód zatrzymał się przed gmachem poselstwa angielskiego, a delegacya udała się do ambasadora i wręczyła mu memorjał. Poseł angielski, który przed kilku dniami nie chciał przyjąć delegatów olbrzymiej manifestacyi obywateli polskich, był bardziej uprzejmy dla obywateli amerykańskich i pomimo niezbyt uprzejmych napisów, jakie niesiono w pochodzie, przyjął delegacyę i zapewnił ją, że uwiadomi swój rząd o manifestacyi.

Amerykanie potrafili przemówić do Anglików.

Kosztowna sanacya finansowa.

Dzienniki wiedeńskie podają, że, jeśli przyjdzie do skutku sanacya finansowa dzisiejszej Austryi, proponowana przez delegacyę finansową Ligi Narodów, to obciążenie podatkowe na rok i głowę każdego mieszkańca Austryi wyniesie 20.000 koron austryackich. Inaczej nie uzyska Austrya zagranicznej pomocy pieniężnej. Wyrażeniem jej będzie w pierwszej linii stworzenie za pomocą kapitału zagranicznego instytucyi, mającej prawo puszczania w obieg nowych pieniędzy papierowych, które będą nosiły nazwę, prawdopodobnie, „franków austryackich“. Obok nich jednak będą kursowały dawne korony, a zamiana dawnej waluty na nową nastąpi nie nagle, lecz stopniowo.

Spór o Wilno w martwym punkcie.

Z Warszawy telefonuje nam nasz korespondent:

Konferencye polsko-litewskie, rozpoczęte w poniedziałek pod przewodnictwem Hymansa, posiadają charakter ściśle poufny. Według informacyi, jakie jednak doszły, głównym warunkiem Litwinów jest żądanie odstąpienia Litwie Wilna wraz z Wileńszczyzną, przyznanego im przez traktat bolszewicki z dnia 12 lipca 1920. Polacy żądają natomiast uregulowania konfliktu na podstawie statystyki i plebiscytu. Nadto Litwini proponują Polsce prawo wolnego tranzytu i obronę mniejszości narodowej. Polacy tego nie uważają za konsekwentne, albowiem traktat wersalski przewiduje wyraźnie wolność żeglugi w Wileńszczyźnie i ochronę mniejszości.

Co się tyczy konwencyi handlowej, to Litwini są skłonni zbadać odnośne warunki, a jako warunek sine qua non stawiają przyznanie Wilna. Z powodu zupełnie odmiennego stanowiska w sprawie Wilna Hymans zaproponował, ażeby te sprawy odroczyć do konferencyi, a zająć się obecnie stosunkami handlowemi i politycznymi pomiędzy obu państwami. Na te propozycye zgodziły się obie strony. Delegacya litewska została wezwana, aby przedłożyła bilans handlowy na r. 1920. Bilans ten ma służyć za punkt wyjścia do przyszłej konferencyi handlowej pomiędzy Polską a Litwą.

Polacy oświadczają wątpliwość w współpracę z Litwinami o utworzenie silnych podstaw gospodarczych i politycznych Litwy. Litwa ze swej strony nalega na zupełną równość stosunków i oświadcza, że jedynie na tej podstawie gotowa jest pertraktować. Delegacya polska proponowała Litwinom szereg zarządzeń, mających na celu oswobodzenie Litwy od jej ekonomicznej zawisłości, ale Litwini zachowują się wobec tych propozycyi z rezerwą. Odnosi się wrażenie, że Litwinom nie zależy na oswobodzeniu się od zależności ekonomicznej niemieckiej.

W czasie dalszych pertraktacyi ustępstwa ekonomiczne ze strony delegacyi polskiej spotykały się u Litwinów z zupełną obojętnością.

W sprawie polityki min. Rataja.

(List p. kuratora Sobińskiego).

„Nie odwołując się do żadnych paragrafów i pośrednictwa Prokuratoryi wyrażam to głębokie przekonanie, że Szan. Redakcya zechce ogłosić sprostowanie faktów nieprawdziwych — w imię etyki życia publicznego, zatruwanego coraz bardziej roznamiętnieniem partyjnem. Korespondent podał, może w dobrej wierze, pewne domysły i przypuszczenia jako fakta rzeczywiste. Nr. 100 „Głosu Narodu“ wpadł mi w ręce w czasie podróży urzędowej. Zdala od Lwowa nie mam możności stwierdzenia na podstawie aktów, jaki jest stan rzeczy w każdej ze spraw poruszonych. W każdym razie oświadczam stanowczo, że ani w jednym wypadku nigdy dotychczas P. Min. Rataj, ani żaden z członków Rządu nie nakazywał, ani nie wywierał nacisku w sprawach mojego zakresu urzędowania i kompetencyi kuratoryum okr. szkol. lwowskiego. Ministerstwo W. R. i O. P. ma pełne prawo jako władza zwierzchnicza znosić zarządzenia urzędów podwładnych i rozstrzygać sprawy według własnego uznania, w imię prawdy jednak stwierdzam uroczyście, że nigdy dotychczas żadne stanowisko w Małopolsce nie zostało obsadzone „wbrew przekonaniu“ kuratoryum, wbrew jego wnioskom i propozycyom. Wszelką odpowiedzialność, całkowitą pełną osobistą odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w zakresie szkolnictwa na obszarze Małopolski ponoszę osobiście ja sam jako kurator, Ministerstwo zaś o tyle, o ile aprobuje zarządzenia moje i wnioski jako władza zwierzchnia, dotychczas nie narzuciło swej decyzyi ani w jednym wypadku dotyczącym spraw personalnych. Proszę tedy o skierowanie wszelkiej krytyki za wszystko złe, jakie się dzieje według sądów ludzkich w dziedzinie szkolnictwa w Małopolsce pod moim adresem. — Wreszcie w wysokim stopniu krzywdzącym i całkowicie niesłusznym jest zarzut, jakoby z woli p. Min. Rataja obsadzano jakiekolwiek stanowiska, kierując się motywami partyjnemi, bez względu na interes i dobro szkoły“.

Stanisław Sobiński,
kurator okr. szkol. lwowskiego.

Zamieszczając list p. kuratora Sobińskiego stwierdzamy, że nie zaprzecza on żadnemu z faktów w naszym artykule podniesionych... Protegowanie Ukraińców i ludowców na ważne stanowiska w szkolnictwie — oto jest treść naszych zarzutów i przytoczyliśmy na to kilka faktów dowodowych, których p. kurator nie miał jeszcze czasu zbadać. P. Kurator bierze odpowiedzialność za całą politykę szkolną we Wschodniej Małopolsce na siebie; zdaje nam się jednak, że uczucie wielkoduszności ponosi go dalej, niż sięga faktyczna jego odpowiedzialność. Obok p. Kuratora istnieje bowiem jeszcze kuratoryum, t. j. cała magistratura, której duch jest dalekim od tej bezpartyjności, której wyrazem stara się być pan Kurator Sobiński. Pozostaje ostatecznie fakt, że pod najwyższą odpowiedzialnością min. Rataja wprowadza się w szkolnictwie małopolskiem system protekcyjny całkiem podobny do tego, jaki w administracyi politycznej zapanował dzięki del. Gałeckiemu. Roli p. Kuratora w tej sprawie — wiemy jakie ma on otoczenie i jaki duch wieje z Warszawy — nie dotykaliśmy wcale, przyjmujemy więc jego oświadczenie bez sceptycyzmu — zwłaszcza że cieszy się opinią sumiennego i bezpartyjnego szefa. Byłoby jednak ciekawem dowiedzieć się, jak p. Kurator patrzy na owe zdumiewające fakty, które „Głos Narodu“ (nr. 100) podniósł w artykule. Wówczas dyskusya doprowadziłaby do celu.

Red.

Otrzymujemy w tej samej sprawie następujące pismo do zamieszczenia na podst. par. 19 ust. pras.:

„Nieprawdą jest jakoby Kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego spełniało wolę Generalnego Delegata Rządu.

Natomiast prawdą jest, że Kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego jest władzą od Generalnego Delegata Rządu i władz administracyjno-politycznych wogóle zupełnie niezależna i że Generalny Delegat Rządu nie ma i nie wywiera żadnego wpływu na politykę szkolną i zarządzenia władz szkolnych“.

Prokurator przy Sądzie Okręg.: Dr. Brasson.

Wawel składownią towarów.

Czy już słyszeliście wszyscy o nowym projekcie najlepszego zużytkowania wzgórza wawelskiego i budynków tam się znajdujących? Oto nie mniej, nie więcej, tylko Wawel ma się zamienić w najbliższych latach na wielką składownię portową. Oto u podnóża Wawelu powstanie już za rok, może za dwa lub trzy lata duży port na Wiśle na wprost placu na Groblach.

A więc to, o czem się nie śniło nigdy najśmielszym bisnesmenom, dla których nie istnieją żadne skrupuły estetycznej czy zabytkowej natury — to wylęgło się w biurach budownictwa magistratu krakowskiego. Port na Wiśle u stóp Wawelu — z całym aparatem technicznym, a zatem z dokami, szeregami torów kolejowych, baraków, składów, magazynów, skrzypiących dźwigarów, piramid beczek ze śledziami, szeregami wagonów, wozów, samochodów ciężarowych — no i z całem wrzaskliwem tętnem życia portowego, z jego zapachami i wyziewami, przekleństwami i nieustannym hałasem — oto ramy godne Zamku królewskiego na Wawelu, tej największej i najwspanialszej pamiątki naszej przeszłości.

W tento sposób zamierzają nasze władze magistrackie uczcić dawną siedzibę królewską. U stóp Wawelu powstanie za dwa lub trzy lata nie amfiteatr o kamiennych, monumentalnych ławach, schodzących do samej wody — jak sobie marzył poeta Wyspiański — ale port handlowy.

Tak bowiem zadecydował podobno jeden z dyrektorów budownictwa miejskiego.

I na to nie ma rady i apelacyi. Nie pomogą żadne przedstawienia, żadne względy estetyczne, żadne inne projekty, wskazujące o całe niebo lepsze miejsce dla założenia portu t. j. w okolicy trzeciego mostu — wszystko na nic. P. dyrektor z oddziału budownictwa miejskiego zadecydował, że port ma być u stóp Wawelu i sprawa skończona. Port musi być jak najbliżej centrum miasta tj. rynku, żeby w razie naglącej potrzeby można było zatoczyć beczkę z piwem prosto z galaru do Hawełki lub Wenzla. Proszę się nie śmiać, gdyż to jest prawdziwy powód, dla którego władze magistrackie postanowiły założyć port na Wiśle u stóp Wawelu.

Na parę lat przed wojną, gdy chodziło o założenie kilku nowych linii tramwaju, mających przecinać rynek krakowski — toczyły się ożywione dyskusye na ten temat w łonie Tow. Ochrony piękności Krakowa. Otóż przypominam sobie, że cały wydział Tow. przeciwny był prowadzeniu tych linii przez rynek, z wyjątkiem przedstawiciela magistratu, którym był jeden z dyrektorów budownictwa miejskiego. Magistrat rzeczywiście przepuścił tramwaj wąskiemi i krętemi uliczkami przez rynek, w których on się rusza, jak mucha w mazi. A dlaczego tramwaj musiał przechodzić przez rynek? Otóż dlatego, że — przytaczam słowa owego pana — „dla kogoś, kto jedzie na bombę piwa do Hawełki, nie wszystko jedno, czy on przed Hawełkę wprost zajedzie, czy od plant będzie musiał iść piechotą“.

Tak więc pod kątem wypicia bomby piwa u Hawełki patrzono wtedy, przed 10 laty, na założenie tramwaju krakowskiego. W ten sposób rozumował ów dyrektor budownictwa miejskiego, mający główny głos w rozłożeniu sieci tramwajowej.

Tak samo i dziś zapatrują się decydujące czynniki z magistratu na założenie portu wiślanego w Krakowie: z punktu wypicia bomby piwa u Wentzla czy u Hawełki.

Czyż to nie wdzięczny temat do satyry?

FRANCISZEK KLEIN.

Rocznica Napoleońska w Paryżu.

Uczczenie setnej rocznicy śmierci Napoleona I. rozpoczęło się we Francyi dnia 4 b. m. uroczystem nabożeństwem żałobnem w przepełnionej publicznością katedrze Notre Dame, gdzie ongi Napoleon włożył sobie na głowę koronę cesarza Francuzów. Katedra była wspaniale przybrana draperyami o barwach narodowych i barwach Dziewicy Orleańskiej — białej i niebieskiej. Mszę św. odprawił arcybiskup paryski kardynał Dubois w asyście trzech biskupów.

Przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca: przedstawiciele prezydenta Republiki oraz ministrów, ciało dyplomatyczne, dalej zaś przedstawiciele najwyższych instytucyj naukowych i urzędów, członkowie senatu i Izby posłów. Osobne miejsce zarezerwowano dla marszałków Francyi, generałów i admirałów. Na trybunie dla pań zasiadła pani Millerand z córką, żony marszałków: Focha i Petain'a, rodziny książęce Muratów, książąt Moskwy itd.

Mowę wygłosił ks. Hennocq, b. kapelan wojskowy, ozdobiony krzyżem Legii honorowej i Krzyżem wojennym, przedstawiając powody, dla których Francya czci pamięć Napoleona.

Tegoż dnia po południu odbyło się w Sorbonnie uroczyste posiedzenie, któremu przewodniczył minister robót publicznych p. Le Trocquer. Na posiedzeniu znaleźli się przedstawiciele tych naukowych wielkich instytucyi (Akademii), które powstały za czasów konsulatu i pierwszego cesarstwa, ciało dyplomatyczne, przedstawiciele wojskowości itd.

Po przemówieniu przewodniczącego zabrał głos p. Driault, sławiąc Napoleona, jako wielkiego administratora. Po nim przemawiał p. Lacour-Gayet, przedstawiając początek i rozwój instytucyi cywilnych, fundowanych przez cesarza.

Dnia 5 b. m. odbyła się na placu d'Etoile u podnóża Łuku Tryumfalnego uroczystość wojskowa. Pod Łukiem ustawili się oficerowie francuscy, polscy, angielscy i amerykańscy, prezydent zaś republiki odbył przegląd wojsk przy dźwiękach „Marsylianki“. Do zgromadzonych przemówił minister wojny Barthou. Uroczystość zakończyła się defiladą wojskową przed prezydentem republiki i generalicyą. Tegoż dnia po południu w pałacu Inwalidów przy mauzoleum cesarza zgromadziły się delegacye wszystkich rodzajów broni ze sztandarami. Do nich przemówił marszałek Foch, poczem baterye ustawione nad Sekwaną oddały strzały, a kardynał Dubois udzielił zgromadzonym błogosławieństwa.

W Ajaccio,

mieście rodzinnem wielkiego cesarza, przewodniczył uroczystościom napoleońskim marszałek Franchet d'Esperey, delegowany przez rząd w tym celu. Uroczystości tamtejsze miały charakter bardzo podniosły, a zaczęły się, podobnie jak w Paryżu, nabożeństwem żałobnem, odprawionem w katedrze przez miejscowego Ks. Biskupa. Po nabożeństwie marszałek odwiedził Muzeum napoleońskie, gdzie wygłosił stosowną do okoliczności mowę, wielbiąc wielkiego Francuza i wielkiego wojownika.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 172-gą 5 pułk strzelców konnych w Krakowie; 173-cią członkowie Stowarzyszenia introligatorów w Krakowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 11 maja.

SKANDALICZNA GOSPODARKA MIESZKANIOWA W KRAKOWIE. Nędza mieszkaniowa w Krakowie, przybierająca z dnia na dzień na rozmiarach, wchodzić zaczyna na drogę katastrofy społecznej. Podczas, gdy rządy innych państw, jakoteż zwierzchności miejskie w sposób więcej lub mniej zdecydowany walczą z brakiem mieszkań przez podnoszenie i ułatwianie ruchu budowlanego, u nas na tem polu nie robi się nic. Wniosek, aby nowowybudowane domy nie podciągano pod przepisy ustawy o ochronie lokatorów, nie został dotąd uchwalony. Mieszkania w ten sposób powstałe byłyby wprawdzie bardzo drogie, nie liczyłyby się jednak z cenami, np. zarządy banków, płacące miliony za odnajęcie kilku ubikacyi; ludność zaś mniej zamożna, miałaby w ten sposób możność znalezienia pomieszczeń w dotychczasowych domach. Tymczasem na palcach możnaby policzyć budynki, które powstały w Krakowie w ostatnich 7-miu latach i to przeznaczone jedynie dla celów przemysłowych, a nie na mieszkania. Cała polityka mieszkaniowa w Krakowie polega na rekwizycyi mieszkań, nie przebierającej w środkach. Rekwiruje się mieszkania prywatne, nie bacząc na skutki podobnych zarządzeń, a szczególną predylekcyę okazuje się wobec hoteli, zwłaszcza jeżeli chodzi o pomieszczenie urzędu lub władzy. hcodzi o pomieszczenie urzędu lub władzy. W ostatnich dniach znowu jeden hotel uległ — drogą dotychczasowych praktyk — zupełnej rekwizycyi. „Konieczność“ rekwizycyi hotelu dla... urzędu skarbowego przemogła fakt, że liczna służba znalazła się nagle bez pracy, a goście hotelowi bez dachu nad głową. Nic też dziwnego, że zdobycie pokoju w nielicznych już hotelach krakowskich jest dla przyjezdnego wprost rzeczą niemożliwą.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU INTELIGENCYI POLSKIEJ odbyło się 20 kwietnia w sali Tow. technicznego. Prof. Konopczyński zdał sprawę z działalności sekcyi pracy kulturalnej, a p. Olesiowa z sekcyi ekonomicznej; korzyści gospodarczej natury, jakie zyskali członkowie Związku, idą w setki tysięcy marek. Z uznaniem podniesiono zasługi i uchwalono wyrazić podziękowanie tym wszystkim, którzy umożliwili inteligencyi przez Związek korzystanie z udogodnień w miejscowościach kąpielowych i kuracyjnych. Prezesem Towarzystwa został wybrany prof. Jan Łoś.

WSTRZYMANIE POCIĄGÓW DO AUSTRYI. Dyrekcya kolei ogłasza: Z powodu ogólnego ograniczenia ruchu, wstrzymała niemiecka Austrya bieg pociągów Nr. 205 i 206 między Wiedniem a Brzecławą. Wobec tego wstrzymuje się bieg bezpośrednich wagonów między Lwowem a Wiedniem w pociągu 2/206, między Krakowem a Wiedniem w pociągu 206, oraz Warszawą a Wiedniem w pociągu 5/206, począwszy od środy dnia 11 b. m., aż do odwołania. Bieg bezpośrednich wagonów między Lwowem a Pragą, oraz Warszawą a Pragą i Paryżem pozostaje niezmieniony.

SPRZEDAŻ REJONOWEJ MĄKI JĘCZMIENNEJ. Magistrat zawiadamia, że sklepy rejonowe będą sprzedawały w bieżącym tygodniu od czwartku 12 b. m., za odłączeniem 129 odcinka legitymacyi zbiorowej, po 50 dkg. mąki jęczmiennej, w cenie po 21 Mk. za 1 kg.

Z Polski i ze świata.

TRZECI MAJA W KRAJU. Z Radziszowa (ad Skawina) piszą do nas: W niedzielę dnia 1 maja odbyło się po nieszporach w wielkiej sali Kółka rolniczego tłumne zebranie ludowe z okazyi uroczystości 3 Maja. Zagaiła zebranie p. Ewa Hallerówna. Referaty o sprawach narodowych wygłosili ks. prof. Sosin z Podgórza i inż. Adelman z Krakowa. Wywody referentów przyjęli zgromadzeni oklaskami, poczem po dyskusyi uchwalono szereg rezolucyi. Pieśnią „Boże, coś Polskę“ zakończono zebranie.

PROTESTY W SPRAWIE G. ŚLĄSKA. Dnia 8 b. m. odbył się w Książu Wielkim, ziemi miechowskiej, wiec protestujący w sprawie G. Śląska. Do zgromadzonej 7-tysięcznej publiczności przemówił kierownik szkoły, p. J. Rolecki, oraz nauczyciel p. Kawa, poczem zgromadzeni uchwalili rezolucyę, protestującą przeciw polityce angielskiej i włoskiej, która dąży do oddania G. Śląska Prusakom.

TOWARZYSTWO POLSKO-JAPOŃSKIE zamierza założyć p. Anna Białkiewicz, prezeska Komitetu ratunkowego dla sierót polskich w Japonii. Wraz z nią pracuje nad utworzeniem Towarzystwa prof. filozofii na cesarskim uniwersytecie Hakkaidou, p. M. S. Sato. Zamierza on również objąć katedrę na uniwersytecie warszawskim. P. Białkiewicz postanawia założyć wystawę japońskiej sztuki i przemysłu w Warszawie.

O HONOROWE DOKTORATY. Młodzież akademicka w Warszawie, skupiająca się w polskich organizacyach ideowo-politycznych, wydała deklaracyę, w której zaznacza, iż należy uznać za honorowych doktorów także następujących wielkich Polaków: Romana Dmowskiego, gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego, gen. J. Hallera, Wojciecha Korfantego, I. Paderewskiego i pierwszego marszałka Sejmu W. Trąmpczyńskiego.

STRAJKI W ŁODZI. W Łodzi strajkują urzędnicy i robotnicy miejscy. Sklepy komisyi rozdziału chleba i mąki, wszystkie składy i magazyny magistrackie, wszelkie biura, pracownie miejskie, gazownia i inne urządzenia miejskie są zamknięte i nieczynne. Nawet chorzy w szpitalach pozostają bez obsługi. Jedynie w oddziałach obłożnie chorych, którzy nie mogą sobie w niczem pomódz, pozostawiono 50% służby na dyżurach; w oddziałach zaś, w których chorzy mogą — zdaniem przywódców strajku — sobie gotować pożywienie i obsłużyć się — jest bezrobocie absolutne. Także w tanich kuchniach miejskich służba odmówiła przygotowywania strawy dla ubogiej dziatwy, motywując to potrzebą solidaryzowania się z bezrobociem pracowników miejskich.

STOSUNKI BEZPIECZEŃSTWA NA DROGACH PUBLICZNYCH. Dnia 6 b. m. około godz. 10 wieczorem jechał drogą Sieniawską pod Jarosławiem Antoni Tuczyński, dzierżawca dóbr. Gdy zbliżał się do lasu, wyskoczyło z niego kilku uzbrojonych bandytów, którzy poczęli do niego strzelać. Tuczyński padł trupem na miejscu, zginął też jadący z nim woźnica, oraz zraniona została wracająca o tej porze do Jarosławia jakaś kobieta z dzieckiem. Następnie bandyci obrabowali doszczętnie zwłoki Tuczyńskiego, poczem zbiegli.

NIEMIECCY FAŁSZERZE MAREK POLSKICH. Ajentom warszawskiego wydziału śledczego udało się, z pomocą ajentów berlińskich, wykryć w Lichtenbergu koło Berlina fabrykę fałszywych 100-markówek, która mieściła się w podziemiach drukarni Niemca Sydowa. Jest to już trzecia „fabryka“, wykryta przez policyę polską w Niemczech.

POŻAR W KOWNIE. Wielki pożar zniszczył w Kownie 29 kamienic, 12 domów drewnianych i 16 innych budynków. 2000 ludzi pozostało bez dachu. Straty wynoszą kilkadziesiąt milionów wschodnich marek.

RABINDRANATH TAGORE JEDZIE DO PRAGI. Czeskie pisma donoszą, iż słynny indyjski poeta, Rabindranath Tagore, bawiący obecnie w Genewie, ma, na zaproszenie Czechów, przyjechać do Pragi. Wielki poeta ma w Pradze mieć odczyty.

AUSTRYA SPRZEDAJE SCHOENBRUNN AMERYKANOM. Wiedeński korespondent „Wieku Nowego“ donosi, że po Wiedniu krążą od kilku tygodni pogłoski o mającej wkrótce nastąpić sprzedaży Schönbrunnu Amerykanom.

Ze świata katolickiego.

ODBUDOWA KOŚCIOŁÓW NA KRESACH. Na odbudowę kościołów na naszych kresach zwraca bardzo małą uwagę rząd nasz, nie bacząc, że kościół na kresach, to prawie jedyna placówka polskości wśród obcego żywiołu. I tak na odbudowę okręgu tarnopolskiego, obejmującego 17 powiatów, przeznaczył rząd zaledwie pół mil. marek. Licząc zaś tylko 3 zniszczone objekty w jednym pow. (a w tarnopolskim powiecie jest ich 6), będziemy mieli 51 zniszczonych kościołów i kaplic. Na odbudowę więc jednego objektu przypadnie mniej, niż 10 tys. marek — kwota ośmieszająca. I tak już Polacy w tamtejszych wsiach, mając bardzo mało parafii, muszą nieraz kilometrami wędrować do kościołów — rząd zaś nasz nie może się zdobyć na pokaźniejszą sumę pieniężną, by odbudować tych kilkanaście świątyń.

Z ruchu chrześc. demokratycznego.

ZGROMADZENIE CHRZEŚC. GÓRNIKÓW W SPYTKOWICACH. W ubiegłą niedzielę odbyło się tu liczne zgromadzenie chrześc. górników, na którem o celach i zadaniach organizacyi referował p. Martinek z Krakowa. W dyskusyi zabierało głos kilku górników, poruszając sprawy ważne, jak niedomagania w Kasie chorych, brak aprowizacyi u robotników ziemnych i t. p. Wkońcu wybrano nowy zarząd organizacyi i uchwalono dołożyć wszelkich sił, by organizacya się rozwijała.

MYŚLACHOWICE. W niedzielę dnia 8 b. m. odbyło się tu zgromadzenie publiczne, zwołane przez chrześcijańską organizacyę zawodową. Zagaił zebranie p. Fr. Kawala, który też przewodniczył. Referaty wygłosili pp. Kolasa z Krakowa i przewodniczący Kawala. Grupka socyalistów z wójtem myślachowickim tow. Danielem na czele, usiłowała zakłócić obrady, jednakże, otrzymawszy ciętą odprawę od referentów i przestraszona nastrojem zebranych, prędko opuściła salę. Zgromadzeni uchwalili popierać organizacye chrześcijańskie. Uchwalono zarazem domagać się, aby dzierżawę piaskami miejscowej objął katolik, zamiast dotychczasowego dzierżawcy żyda.

Judaica.

SZCZĘŚLIWEJ DROGI! Warszawska „Gazeta Poranna“ donosi: Dzisiejszej nocy wyjechało z dworca wiedeńskiego około 2 tysięcy żydów, którzy udali się przez Wiedeń do Palestyny. Towarzyszyły im serdeczne życzenia szczęśliwej drogi i znalezienia jak najliczniejszych naśladowców tej zbawiennej dla obu narodów drogi wyjścia.

EXODUS NA POMORZU. „Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą, że z Kościerzyna na polskiem Pomorzu, gdzie jeszcze przed kilku laty istniała liczna gmina wyznaniowa żydowska, odbywa się masowa emigracya żydów. Obecnie pozostało tam tylko 5 rodzin żydowskich. Gmach, gdzie mieściła się bóżnica, sprzedali żydzi pewnemu przedsiębiorstwu kinematograficznemu. Podobny exodus żydów obserwować można we wszystkich miastach Pomorza. Ziemią obiecaną, do której Izrael z pomorskiego Egiptu podąża, nie jest państwo niemieckie.

Ze spraw wojskowych.

DEKORACYA „BAJOŃCZYKÓW". W niedzielę 8 b. m. odbyła się na placu Saskim w Warszawie dekoracya „bajończyków", pierwszych legionistów polskich, którzy walczyli przy boku Francyi. Po nabożeństwie żałobnem w kościele garnizonowym, gen. Kuliński w obecności gen. Niessela udekorował krzyżem walecznych dziesięciu obecnych „bajończyków", oraz dwóch poległych, których krzyże oddano rodzinie.

MANEWRY NIEMIECKIE NA POMORZU. Niemcy przygotowują na maj i czerwiec b. r. wielkie manewry na Pomorzu, zwłaszcza w powiecie słupskim nad granicą polskiego Pomorza.

MARSZAŁEK FRANCYI GALLIENI. Ogłoszono dekret, nadający zmarłemu generałowi Gallieniemu godność marszałka Francyi. Raport ministra wojny, poprzedzający dekret, wykazuje, jak wielce odznaczył się generał Gallieni w ciągu swojej długiej karyery w koloniach i podkreśla rolę, jaką Gallieni odegrał w sierpniu 1914 r., a którą historya należycie oceni. Wkońcu wymienia raport, że Gallieni był jednym z wielkich żołnierzy w bitwie nad Marną.

ARMATY NAPOLEONA. W mieście Kobryniu znajduje się pomnik rosyjski, postawiony na pamiątkę zwycięstwa wojsk Aleksandra I nad armią francuską, podczas jej odwrotu do Francyi. Pomnik nie przedstawia żadnej wartości artystycznej; najgłówniejszą jego ozdobą są armaty artyleryi napoleońskiej, zdobyte na Francuzach. Grono miejscowych działaczy zwróciło się do urzędu Sejmu z propozycyą rozebrania pomnika, prosząc jednocześnie, aby armaty napoleońskie zostały podarowane Francyi.

Ze spraw ukraińskich.

Z POWODU LIKWIDACYI RZĄDU PETLURY płaci rząd polski Ukraińcom za materyały wojenne, które Ukraińcy, składając broń, złożyli Polakom. „Wpered" oburza się, iż za konie, których miało być kilkanaście tysięcy — rząd polski daje zaledwie 50 milionów marek.

Zawiadomienia i komunikaty.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 11 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem zademonstrują chorych i preparaty: prof. Dr Ciechanowski, prof. Dr Rosner, doc. Dr Walter i Dr Ziembicki.

POLSKIE TOWARZYSTWO ESPERANTYSTÓW (Warszawa, Żórawia 19 m. 6) uzyskało nowy statut, pozwalający na otwieranie filii Tow. na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Zważywszy ogromne postępy ruchu esperanckiego na całym niemal świecie w ciągu ostatnich lat powojennych, zarząd Tow. postanowił wzmódz swą działalność i rozciągnąć ją na całą Polskę. W tym celu rozpoczęto rejestracyę wszystkich esperantystów polskich. Zwłaszcza esperantyści, mieszkający w miejscowościach, gdzie dotąd nie ma Stowarzyszenia esperantystów, proszeni są o zgłoszenie się listownie do Tow. esperantystów polskich po informacye, tyczące się otworzenia filii.

DWUDNIOWĄ WYCIECZKĘ KRAJOZNAWCZĄ do Ojcowa i Pieskowej Skały (pieszo) urządza sekcya wycieczkowa Krak. Ogniska naucz. w dniach 15 i 16 b. m. (Zielone Święta). Zgłoszenia przyjmuje się w Ognisku (Rynek gł. 29. II p.) od godz. 5—7 wieczorem do 13 b. m. W wycieczce mogą brać także udział osoby z poza sfer nauczycielskich.

NA STRONICY CZWARTEJ „Głosu Narodu" zamieszczamy fejleton o najnowszej dyskusyi, jaka toczy się w miesięcznikach francuskich na temat kwestyi żydowskiej w Polsce.

Ze sportu.

ZWYCIĘSTWO ZBYSZKA CYGANIEWICZA. P. A. T. donosi z Paryża: Po rozegranym meczu walk zapaśniczych o wszechświatowy szampionat w decydującej walce Zbyszko Cyganiewicz zwyciężył swego głównego przeciwnika, Stranglera-Lewisa, zdobywając w ten sposób palmę wszechświatowego szampionatu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 11 b. m.: „Nina" Kampfa.
Czwartek 12 b. m.: „Hamlet" Szekspira.
Piątek 13 b. m.: „Brandt Ferrante" Lopera.
Sobota 14 b. m.: „Rozbitki" Blizińskiego.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 11 b. m.: „Księżniczka czardasza".
Czwartek 12 b. m.: „Lalka".
Piątek 13 b. m.: „Księżniczka czardasza".

Repertuar „Bagateli".

Środa 11 b. m.: „Panna Maliczewska".
Czwartek 12 b. m.: „Słaba kobieta".
Piątek 13 b. m.: „Awantura" z Czaplińską.
Sobota 14 b. m.: „Awantura" z Czaplińską.

Repertuar „Nowości".

Środa 11 b. m.: „Błękitny mazur".

Zawiadomienie.

Dnia 30 kwietnia 1921 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Banku Kupiectwa Polskiego w Warszawie, na którem uchwalono fuzyę tego banku z Bankiem Handlowym w Poznaniu.

Od dnia 1 maja 1921 r. Bank Kupiectwa Polskiego wraz ze wszystkiemi swojemi filiami przeszedł pod Centralny Zarząd Banku Handlowego w Poznaniu i przeprowadzi wszelkie dotychczasowe agendy jako „REPREZENTACYA BANKU HANDLOWEGO W POZNANIU" aż do urzędowego zatwierdzenia przez Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Handlu i Przemysłu

BANKU KUPIECTWA POLSKIEGO
Oddział w Krakowie.
Reprezentacja Banku Handlowego w Poznaniu.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILUSTROWANY", Warszawa, 1921, Nr. 19, z dnia 7 maja. Obok reprodukcyi obrazów ś. p. prof. St. Lentza (między innymi portretu gen. J. Hallera), numer zawiera omówienie pośmiertnej wystawy dzieł Lentza, urządzonej w „Zachęcie" w Warszawie, pióra Wł. Wankiego, a nadto artykuły: Uniwersytet a społeczeństwo, dalszy ciąg rozprawy I. Chrzanowskiego: Idea kultury średniowiecznej a chwila obecna, szereg wierszy Edw. Słońskiego pod ogólnym tytułem: Z nowej wiosny, M. Wicherkiewiczowej: Chełmno (z ilustracyami kościoła, starych domów i ratusza w Chełmnie), St. Miłaszewskiego: Biczownicy wschodu (z powodu wystawienia w Warszawie dramatu Mereżkowskiego) i dokończenie opowiadania Eug. Małaczewskiego: Dzieje Baśki Murmańskiej, w którem autor w niezwykle pociągający, a tragiczny sposób przedstawia „żywot i niewinną śmierć białej Niedźwiedzicy Murmańskiej, o której wdzięczna pamięć żyje w sercach 300 Murmańczyków i nie zaginie do grobowej deski, albowiem był to naprawdę bardzo piękny i strasznie kochany zwierz". K.

18-TY NR. „TYGODNIA POLSKIEGO" z d. 6 maja b. r. poświęcony jest cały rocznicy napoleońskiej. Na numer 16-stronnicowy składają się następujące artykuły: Napoleonowi 1821—1921, Władysław Mickiewicz: Stulecie zgonu Napoleona, E. Łuniński: Napoleon a Polska, E. S.: Ostatnie chwile Napoleona, Kaz. Tetmajer: O Napoleonie, J. Lorentowicz: Napoleon w poezyi polskiej, E. Ł.: Walewska w Boulogne, E. Dutlinger: Bank napoleoński, L. Kozłowski: Żywot pośmiertny Napoleona.

KONSTYTUCYA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Tekst Konstytucyi, Prawa mniejszości (Traktat), Ustawa o obywatelstwie, Statut dla Śląska zestawił i wydał Dr A. Peretiatkowicz. Poznań 1921. Skład gł. księgarnia Fischer i Majewski w Poznaniu. Księgarnia Wendego w Warszawie 8-o str. 77.

Opera w Krakowie.

Co słychać z operą?

Sezon letni, w którym rok rocznie Towarzystwo Operowe dawało w Teatrze Słowackiego swoje przedstawienia (zawsze tak mile widziane i zawsze wypełnione po brzegi sali) nadchodzi, a o operze nic się nie mówi. Dlaczego? Niewątpliwie Towarzystwo Operowe, sprawy swej nie zasypia. Czyżby znowu magistrat był tu tramem rzuconym wpoprzek drogi? Po inne lata wiedzieliśmy już w styczniu, a co najpóźniej w lutym, że gmina odstąpiła Towarzystwu Operowemu na taki a taki okres czasu gmach teatru miejskiego, — wiedzieliśmy, że Towarzystwo Operowe przygotowuje takie a takie opery i nawiązuje stosunki z wielkimi solistami, a dziś — cisza! Oczywiście, że Towarzystwo w takich warunkach, paraliżujących jego pracę i zniechęcających wszelką choćby najbardziej zapalną i najlepszą wolę członków, nie może przedsiębrać żadnych prób, żadnych przygotowań, które (rzecz zrozumiała) pociąga za sobą kolosalne koszta.

Otóż trzeba temu raz na zawsze zaradzić.

Krakowski świat artystyczny obiegają różne rady, projekta i sposoby rozwiązania kwestyi opery. Najszczęśliwszą wydaje się nam następująca: Teatr Słowackiego odstępuje Towarzystwu Operowemu trzy lub cztery wieczory w każdym miesiącu, bezpośrednio po sobie następujące, dla przedstawień operowych, oczywiście przy odpowiedniej rekompensacie finansowej. Dyrekcya Teatru mogłaby przez ten czas przygotować jakąś wielką premierę, lub też artyści mogliby wyjechać ze spektaklem na prowincyę, a Towarzystwo Operowe, przy współudziale śpiewaków zaproszonych z Warszawy, lub Lwowa, dałoby jedną dobrze zaaranżowaną operę.

Do projektu powyższego powrócimy jeszcze niebawem, w nadziei, że ojcowie naszego miasta poczują się do obowiązku opieki nad artystyczną kulturą Krakowa.

a. w-ski.

Listy do Redakcyi.

O kierownictwo pedagogiczne.

(Z powodu konkursu na posadę dyrektora krak. Szkoły przemysłowej).

Ostatni konkurs na posadę dyrektora w krakowskiej Szkole przemysłowej zasługuje na publiczną uwagę. Do ubiegania się o to stanowisko dopuszczeni są tylko inżynierowie, jakkolwiek szkoła ta ma także nauczycieli nie-inżynierów, a i ostatni dyrektor ś. p. Bandrowski nie był inżynierem. Jest to zdeklasowanie uniwersytecko wykształconych nauczycieli. Niech sobie w praktyce zostanie dyrektorem „przemysłówki" inżynier, temu się nie sprzeciwimy, ale idzie nam o zasadę w konkursie. „Si parva licet componere magnis" wygląda to na podobieństwo zasady, że prezydentem Polski mógłby być tylko katolik, jakkolwiek w praktyce nim będzie. Lecz nie godzi się obrażać żadnej kategoryi równowartościowej.

Jeśli na teren lokalny krakowski się zacieśnimy, to wskażemy na Akademię Handlową. Jej dyrektor dzisiejszy — to nauczyciel gimnazyalny, filolog, a jak dobrze szkołę zorganizował i prowadzi! Nikomuby na myśl nie przyszło ograniczyć tam konkurs, że musiałby być dyrektorem handlowiec czy bankowiec. — Ograniczenie owo w konkursie jest niezwykłe i dziwić się trzeba, jak Ministerstwo W. R. i O. P. mogło aprobować taką osnowę konkursu.

Przy sposobności dotkniemy pokrewnej sprawy. Przed wojną dwa gimnazya w Krakowie: I. i III. (św. Anny i Sobieskiego) miały cechę seminaryum zawodowego dla nauczycieli szkół średnich. W obu zakładach byli dyrektorami ludzie obeznani z dydaktyką i pedagogiką doskonale (dyr. Kulczyński i ś. p. Sołtysik). Tam kandydaci nauczycielscy w swych latach próbnych wiele zyskiwali zawodowo. I było dobrze. Obecnie jest konkurs na jedną z tych posad. Tu zaś widzimy kandydata upatrzonego i forsowanego przez czynniki z dawnej Rady szkolnej krajowej. Ale czy ktoś choćby godnościami prezesa, delegata i t. d. udekorowany, już przez to samo godzien i zdoła tradycyę seminaryum gimnazyalnego prowadzić? Uważamy, że wybierać należy z pomiędzy wszystkich (gimnazyalnych, realnych, seminaryjnych, handlowych itd.) najlepszego pedagoga i dydaktyka wszechstronnego. Były czasy, że w gimnazyum dyrektorem był tylko klasyczny filolog, a w seminaryum pedagogiki uczył tylko dyrektor, ale to były absurda często. Niechże kuratoryum polskie nie potęguje wad, ck. c. k. R. S. K. przejmowanych, ale niech jej zalety pomnaża cnotami, z ducha czasu płynącemi. Nie fachowość wyłączna, ale duch wychowawczy i wyszkolenie pedagogiczne niech decydują „ceteris paribus" o tem, komu powierzyć kierownictwo szkoły średniej, zwłaszcza takiej, co zaprawiać ma zawodowo początkujących nauczycieli-wychowawców.

DR. T. P.

Obrady Sejmu.

Hołd Sejmu dla Górnoślązaków.

Warszawa. (Telef. wł.) Obrady Sejmu zostały wznowione przemówieniem premiera Witosa, który poświęcił swoje expose sprawie G. Śląska. Przemówienia jego wysłuchano w spokoju, tylko miejscami ławy Nar. Par. Robotn. protestowały przeciwko expose. Natomiast przemówienie marszałka Trąmpczyńskiego, posiadające bardzo silne tony, było witane oklaskami przez całą izbę. Po przemówieniu marszałka Sejm zaczął wznosić okrzyki na cześć powstańców, a wśród oklasków przez powstanie cała izba wyraziła hołd walecznym powstańcom.

PREMIER WITOS O G. ŚLĄSKU.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu prez. Witos wygłosił następującą mowę:

Wysoki Sejmie! Cały naród polski jest głęboko wstrząśnięty sprawą G. Śląska, która weszła obecnie w stadyum rozstrzygnięcia. Obawy narodu polskiego płyną stąd, iż zachodzi niebezpieczeństwo naruszenia traktatu wersalskiego, tego najważniejszego fundamentu, na którym się opiera cały administracyjny system międzynarodowy nietylko europejski, ale i całego świata. Wychodząc z tego założenia i z wielkich haseł, jakiemi kierowali się twórcy traktatu wersalskiego, G. Śląsk powinien przypaść Polsce. Według bowiem każdej statystyki, a nawet stronniczej, urzędowej statystyki niemieckiej, G. Śląsk jest zamieszkany przez znaczną większość polską, a już przygniatającą większość polską posiada okręg przemysłowy. Kierując się tedy statystyką i oczywistymi faktami, komisya, która zajmowała się sprawami Polski na konferencyi pokojowej, powzięła początkowo uchwałę, aby G. Śląsk odrazu bez żadnych zastrzeżeń oddać Polsce.

Niestety konferencya pokojowa nie uwzględniła tego sprawiedliwego postanowienia komisyi. W traktacie wersalskim ustalono, aby los G. Śląska został rozstrzygnięty drogą plebiscytu. Naród polski mimo poczucia wielkiej krzywdy, jaka mu się stała, przyjął to postanowienie i zgodził się na plebiscyt. Jakkolwiek warunki i przepisy plebiscytu są ogólnie znane, trzeba je jeszcze przytoczyć, należy bowiem przypomnieć, aby nasze żądania, żądania słuszne i sprawiedliwe, wynikające wprost ze samej litery i ducha traktatu, zarysowały się w jak najjaśniejszem świetle. Co mówi traktat wersalski w tej sprawie? Otóż art. 88 brzmi dosłownie: W części G. Śląska położonej w granicach poniżej opisanych, mieszkańcy zostaną powołani do wypowiedzenia się przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec czy do Polski. A aneks do art. 88 powiada dosłownie: Wynik głosowania będzie oznaczony gminami, większością głosów w każdej gminie.

Wynik plebiscytu jest zwycięstwem tej ziemi od Polski oderwanej i rzuconej na łup systematycznej germanizacyi. Wiadomość, że komisya międzysoj. w Opolu powzięła krzywdzącą decyzyę dla ludności górnośląskiej, ludność tą doprowadziła do rozpaczy. Ludność chwyciła za broń i poszła do walki orężnej. Rząd znalazł się wobec ruchu zbrojnego jako faktu dokonanego, któremu nie mógł przeszkodzić. Lud G. Śląska stracił wiarę w bezstronność komisyi i chwycił za oręż, przenosząc śmierć nad niewolę.

Tutaj ponadto stwierdzić należy, że powstanie górnośląskie, to samorzutny akt rozpaczy ludności, która nie została w swoim czasie do Polski włączona. Rząd oceniając należycie trudne położenie ludu górnśląskiego, uważał jednak za konieczne stwierdzić, że przeciwny jest dochodzeniu ludności praw swoich orężem. Rząd odwołał komisarza Korfantego, który przekroczył swoje pełnomocnictwa, a potem stanął na czele ruchu powstańczego. Rząd robi ze swej strony wszystko, by na G. Śląsku zapanował spokój i równowaga i by los G. Śląska mógł być rozstrzygniętym zgodnie z wyrażoną wolą ludności tem bardziej, że będzie to aktem sprawiedliwości i spełnienia przepisów traktatu.

Rząd zwrócił się z gorącym apelem do rządów państw ententy, aby zechciały przyczynić się swoim autorytetem do tego, aby w najkrótszym terminie powzięta została ostateczna decyzya o losach G. Śląska w duchu traktatu wersalskiego i zgodnie z istotnymi wynikami plebiscytu. Uważam za konieczne zastrzedz się najkategoryczniej w imieniu rządu i narodu polskiego przeciwko projektom, które byłyby jaskrawem pogwałceniem traktatu wersalskiego. Rząd musi też z całą siłą odeprzeć wszelkie zarzuty współdziałania w akcyi powstańczej.

Rząd i naród polski dał dość dowodów, że w interesie pokoju europejskiego i ochrony prawa potrafi się zdobyć na wszelkie ofiary. Obecnie jestem w możności oznajmić wysokiemu Sejmowi, że pomiędzy kierownikami powstania a komisyą międzykoalicyjną w Opolu w dniu wczorajszym nastąpiło porozumienie, które rokuje możność uregulowania stosunków na G. Śląsku i zapewne przyspieszy rozstrzygnięcie sprawy. Z tej trybuny pragnę jeszcze imieniem rządu zwrócić się do całego społeczeństwa polskiego, aby jak dotychczas zachowało spokój i rozwagę umożliwiającą rządowi przeprowadzenie do końca tej tak doniosłej dla całego narodu sprawy.

(Podczas przemówienia prezydenta ministrów odzywały się rozmaite wykrzykniki, przeważnie z ław N. P. R.).

Mowa marszałka Sejmu.

Następnie zabrał głos marszałek Sejmu:

Pan prezydent ministrów wyjaśnił stanowisko rządu w sprawie śląskiej, które streścić można w tych słowach, że państwo polskie zdecydowane jest wykonać wszelkie obowiązki, płynące z traktatu, opatrzonego jego podpisem, ale zarazem strzedz będzie wszelkich praw, przysługujących mu z mocy tego traktatu. Te prawa, jak również prawa ludności polskiej na Śląsku były poważnie zagrożone. Rodacy nasi na Śląsku chwycili za broń i czynem udowodnili, że wolą umrzeć, niż powrócić pod obce panowanie. W tej ciężkiej godzinie całe społeczeństwo polskie bez wyjątku współczuje z nimi. Braciom na Śląsku udzieli społeczeństwo polskie w obrębie granic, jakie nakreśla prawo narodów, wszelkiej dopuszczalnej pomocy, mianowicie zdecydowani jesteśmy wobec głodu, jaki grozi Śląskowi, podzielić się z braćmi naszymi ostatnim kawałkiem chleba.

Ze względu na ważność sprawy, marszałek zaproponował, aby odesłać sprawę do komisyi spraw zagranicznych. Końcowe słowa marszałka, nawołujące do udzielenia pomocy G. Śląskowi, Izba powitała oklaskami i powstaniem z miejsc.

Sprawy porządku dziennego.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Przyjęto ustawę o uregulowaniu podatku od spożycia i produkcyi. Przyjęto ustawę o rejestracyi i stemplowaniu tytułów długu przedwojennego Austryi i Węgier, znajdujących się w Polsce lub zagranicą, o ile są własnością obywateli polskich.

P. Osiecki referował ustawę o wypuszczeniu drugiej seryi biletów skarbowych. Ustawę przyjęto. W sprawie ograniczenia używalności samochodów i koni wyjazdowych przez urzędy państwowe przyjęto wniosek, opiewający: 1. Sejm wyłoni komisyę z 5 członków do zredukowania liczby samochodów i koni wyjazdowych w urzędach państwowych cywilnych, wojskowych, oraz armii; 2 komisyę, która ma: a) decydować o kredytach, b) określać liczbę samochodów, koni i pojazdów, niezbędnych dla każdego urzędu.

Następnie przyjęto ustawę o dokończeniu budowy kolei Czersk-Liniewo, zapoczątkowanej przez rząd polski. Na ten cel przeznaczono kredyt 6 milionów marek.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 3 po południu.

Wojewodowie małopolscy.

Warszawa. (Telef. wł.). Naczelnik państwa podpisał nominacyę p. Edmunda Jurystowskiego na wojewodę stanisławowskiego, p. Kazimierza Grabowskiego na wojewodę lwowskiego, p. Kazimierza Gałeckiego na wojewodę krakowskiego, a Karola Olpińskiego na wojewodę tarnopolskiego. Akt nominacyi nosi datę 23 kwietnia.

POLSKA NA KONFERENCYI TRANZYTOWEJ W BARCELONIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Na propozycye delegacyi polskiej, której przew. jest J. Wielowieyski, konferencya dla spraw tranzytowych w Barcelonie postanowiła zaprosić Polskę do t. zw. Rady szesnastu, która kontrolować będzie prace, jakie wyłonią się po ukończeniu obrad konferencyi.

Lloyd George zmienił zapatrywania.

Warszawa. (Telef. wł.) W angielskich kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, że Lloyd George zmienił zasadnicze stanowisko swe w sprawie G. Śląska. Uważa on mianowicie, że kwestya ta powinna być jak najszybciej zbadana, albowiem zachodzi obawa, że mogą się jeszcze rozruchy powtórzyć, co stanowiłoby niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Organ Lloyd George'a „Daily Chronicle" nawiązując do tych pogłosek, oświadcza, że pierwszem zadaniem sojuszu powinno być rozstrzygnięcie co do rozgraniczenia spornych terytoryów. Prawdopodobnie znaczne części obszaru na wschód od linii Korfantego zostaną przyłączona do Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzienniki paryskie komentują gorliwie mowę Lloyda George'a, wygłoszoną w Maidstone, gdzie między innemi oświadczył w sprawie G. Śląska: Jeżeli Niemcy zostaną rozbrojone, będą miały prawo domagania się, by nalegano na Polskę, aby i ona uszanowała traktat wersalski. Pisma z tego powodu wyrażają zdziwienie, a „Libre Parole" pisze: Nie omylimy się, uważając te słowa za oświadczenie wrogie Polsce. Żądać dziś od Polski, ażeby się rozbroiła, to znaczy wydać ją w ręce nieprzyjaciół.

Wiadomości gospodarcze.

UMOWA HANDLOWA CZESKO-AUSTRYACKA. (Telef. wł.) W najbliższych dniach odbędzie się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w sprawie handlowej umowy czesko-austryackiej. Zostanie ona zawartą na czas nieograniczony, z prawem wypowiedzenia trzechmiesięcznem naprzód.

JARMARKI WSCHODNIE W BUDAPESZCIE. Według doniesienia węgierskiej Izby handlowej, w Budapeszcie odbywać się będą w czasie od 14 do 27 maja b. r. w hali przemysłowej w Lasku miejskim w Budapeszcie jarmarki wschodnie. Interesowani, którzyby jarmarki te chcieli odwiedzić, zechcą się zwrócić do Biura paszportowego węgierskiego, Kraków, Lubicz 21, które zajmie się ułatwieniem im wyjazdu do Budapesztu i umieszczenia po przybyciu na miejsce.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 10 maja 1921 r. L. 90.

	płacono	żądano	transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	830·—	860·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	66·—	68·—	68·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	150·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·50	13·60	12·75
Korony austryackie	1·40	1·50	1·50
„ czecho-słowackie	12·—	13·—	12·50
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	12·50	13·50	—·—
Liry włoskie	38·—	42·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „			
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna z 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	85·—	87·—	—·—
4% „ „ Lwowa	83·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „ „	92·—	91·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	99·50	101·50	—·—
4% „ „ l. 60	95·50	97·50	—·—
4½% „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	97·—	99·—	97·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—·—
„ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	675·—	725·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	900·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4300·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	800·—	900·—	—·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) IV em.	650·—	700·—	675·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	—·—	—·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1750·—	1850·—	1800·—
Żegluga Polska	450·—	550·—	500·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	6500·—	6800·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2000·—	2200·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	4500·—	4800·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2600·—	2800·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	2300·—	2400·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2100·—	2300·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6800·—	7250·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5300·—	5600·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7200·—	7500·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1225·—	1325·—	1283·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1600·—	1800·—	—·—
„Cikos" T. A.	3500·—	3800·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	990·—	1000·—	950·—
Fabryka przetw. ziemn. w Trzebini	2600·—	2800·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwer. wyt.	3600·—	3900·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600·—	3800·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 864—865—868, sprzedaż 865, kupno 840, franki franc. gotówka sprzedaż 74, kupno 72, czeki tranz. 7375—7350, Szwajcarya czeki tranz. 159, Berlin tranz. 1317—1306½, sprzedaż 1317, kupno 1275, Gdańsk czeki tranz. 1317—1306½, sprzedaż 1317, kupno 1275, Wiedeń czeki tranz. 164—162, Włochy czeki tranz. 4375.

NADESŁANE.

Za spokój † duszy ś. p.
O. BERNARDA KALISZA
Franciszkanina
Profesora św. Teologji i Sekretarza Prowincji, j-ko w pierwszą rocznicę śmierci odprawione zostanie w piątek dnia 13 maja 1921 o godz. 8 rano w bazylice OO. Franciszkanów
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
na które zaprasza rodzina.

Judaica.

(Władysław Mickiewicz i Piotr Lafue: Żydzi i Polacy („Le Monde Nouveau“ kwiecień, 1921). — Jerzy Batault: Rozwiązanie zagadnienia żydowskiego: Nacyonalizm, czy asymilacya. („Mercure de France“ 15 kwietnia 1921).

P. Lafue, będący autorem pierwszej części artykułu zacytowanego w nagłówku, dał jej tytuł: „Punkt widzenia cudzoziemca“ i to — dodajmy od siebie — takiego cudzoziemca, który zakrótko bawił w Polsce, aby poznać sprawę żydowską, a w dodatku informacyi swych nie czerpał w równej mierze od stron obu, tj. od Polaków i żydów, dając pierwszeństwo tym ostatnim.

Już na samym wstępie zdradza publicysta francuski nieznajomość stanu rzeczy. Podając bowiem liczbę żydów, zamieszkałych w b. Kongresówce i b. Galicyi, pomija zupełnie Poznańskie. A właśnie dokładne przedstawienie tamtejszych stosunków, odnośnie do żydów, może każdemu badaczowi dać wskazówki praktycznego rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce. Następnie zaś wygłasza tak zabawne twierdzenie, że „Rosya jest jedynym, racyonalnie otwartym krajem dla emigracyi semickiej z Polski“, zapominając, czy nie wiedząc o tem, że Rosya zalewała nas dotąd, a po zawarciu pokoju ryskiego znów zalewać będzie swojem żydostwem.

Określiwszy następnie istotę antysemityzmu polskiego, jako produkt nienawiści intelektualistów polskich, którzy boją się żydowskiej konkurencyi na polu ekonomicznem, przychodzi p. Lafue do wniosku, że „ekstremiści żydowscy prowokowani są przez ekstremistów polskich“. Rzecz prosta, iż oparłszy się na tak fałszywej przesłance — bo gdzież są nasi „ekstremiści“, prowokujący żydów? — autor artykułu przychodzi do wniosku, że, ponieważ „żydzi są codziennie wyrzucani poza wspólnotę narodową (sic!), przeto wykorzystują ten stan rzeczy i żądają dlań sankcyi prawnej i politycznej“.

W dalszym ciągu daje p. Lafue obraz partyi, na jakie dzieli się żydostwo w Polsce, ale i tu zdradza nieświadomość, względnie niedokładność otrzymanych ze strony żydów informacyi. I tak, syonistom przypisuje, że niczego innego nie chcą, jak tylko ogólnego powrotu żydów do Palestyny. Może gdzieś na świecie są tacy syoniści, u nas ich niema. Nasi bowiem, polscy, syoniści dążą przedewszystkiem do utworzenia „państwa żydowskiego“ wewnątrz organizmu „państwa polskiego“. Palestyna dla nich ma być tylko ośrodkiem moralnym żydostwa i miejscem, gdzie znajdywałby schronienie pewien drobny odsetek żydów, pragnących dobrowolnie emigrować z Polski.

Do jakiego zaś stopnia p. Lafue fałszywie i z uprzedzeniem nas sądzi, świadczy najlepiej takie rozumowanie, którem stara się usprawiedliwić sympatye bolszewickie polskiego żydostwa: „Wojna w rzeczywistości pogłębiła przepaść (między żydami a Polakami) i rozjadziła nieporozumienie. Rekwizycyi dokonywano przedewszystkiem u kupców na Nalewkach (!!), którzy skutkiem tego czują nad sobą grozę wiecznej ekspropryacyi. Oddawna własność prywatna nie jest dla nich nienaruszalnem i świętem prawem; i, w takich warunkach, nie można się dziwić, że patrzą bez zbytniego wstrętu na zwycięstwa takich systematycznych ekspropryatorów, jakimi są bolszewicy. Tysiące drobnych dokuczliwości przypomina im, że są poza wspólnotą narodową i skłania do zachowania się odpowiedniego“.

Zresztą żydzi — zdaniem p. Lafue — nie wierzą w trwałość istnienia Polski i czują się pokrzywdzeni, straciwszy obecnie pozycyę pośredników, jaką odgrywali między Rosyanami a ujarzmionymi Polakami.

Najcharakterystyczniejszem jest jednak zakończenie artykułu, w którem publicysta francuski powiada, między innemi, że „radykalne pretensye żydów zgasłyby same z siebie, gdyby Polacy szczerze postarali się o danie żydom legalnego miejsca w państwie i nie traktowali ich jako kozłów ofiarnych, co jeden raz więcej wykazała wojna... Intelektualiści żydowscy zostaliby w służbie swych współziomków, aby ich oświecać, gdyby się nie czuli bojkotowanymi przez społeczeństwo polskie... Wtedy rasa żydowska stałaby się pierwiastkiem państwowym i źródłem bogactwa, ale trzeba umieć ją wcielić, zamiast starać się zniszczyć“.

Wobec takiego rozumowania, które nie uznaje, że Polacy nie występują wcale przeciw żydom agresywnie a tylko bronią swego stanu posiadania, wszelka dyskusya staje się niemożliwą.

Zrozumieć też trudno, co mogło spowodować p. Władysława Mickiewicza do wzięcia udziału w tym składanym artykule, którego część drugą pt. „Polski punkt widzenia“ napisał, a którego część pierwszą znał niezawodnie. Musimy wyrazić zdziwienie dla tej osobliwej współpracy a to z powodu wysokiej czci, jaką społeczeństwo nasze otacza tak zasłużoną i wybitną osobistość, jak Władysław Mickiewicz.

Z jego artykułu przebija najwidoczniej i oddalenie od kraju, powodujące niedokładną znajomość jego stosunków i ów nastrój idealny, jakim odznaczają się wszyscy epigonowie epoki romantycznej, nastrój, każący im na niektóre rzeczy czarne patrzeć przez różowe okulary.

Na wstępie artykułu czcigodny jego autor twierdzi: „Nie trzeba zapominać, że bolszewicy rabują i masakrują wszędzie żydów, co jest najlepszym dowodem, że kierujący nimi izraelici są w rzeczywistości zaprzańcami judaizmu, bo inaczej nie pobłażaliby takim wściekłym hekatombom swych braci“. Trzeba być zaiste bardzo nieuświadomionym w zakresie tego, co działo się i dzieje w Rosyi podczas lat ostatnich, aby zaryzykować podobne twierdzenie. Przecież powszechnie jest wiadomem, że, jeżeli były jakie pogromy w Rosyi za rządów sowieckich, to urządzały je niesforne formacye — przeważnie ukraińsko-bolszewickie — odgrywające rolę bazybuzuków tureckich przy regularnej „armii czerwonej“, która zostaje w karbach posłuszeństwa u menerów bolszewickich, więcej niż w połowie żydów.

Przyznawszy, że bolszewicy rekrutują z pomiędzy żydów najtęższych „niwelatorów“, śpieszy jednak autor artykułu zaznaczyć, że ci niwelatorzy „nie są bynajmniej tłómaczami ogólnego ducha swej rasy ani wyrazem rzeczywistych jej tendencyi“. Naszem zdaniem — a zdanie to podziela już olbrzymia większość polskiego społeczeństwa — jest przeciwnie. Nikt lepiej nie uosabia krwiożerczych instynktów rasy semickiej i nienawiści do wszystkiego, co nie jest żydowskie, jak taki Trockij albo Radek.

Ale mniejsza o to, tu można mieć rozmaite zapatrywania, lecz absolutnie zgodzić się nie można na zdanie, jakie spotykamy dalej, jakoby „pauperyzm żydowski był stokroć gorszym od pauperyzmu chrześcijańskiego“. Czy słyszał kto, gdzie i kiedy o żydzie, któryby umarł z głodu? Czy jest na całym obszarze Polski jeden choćby żyd, któryby w dzień sabatu nie miał lepszego posiłku i choćby minimalnej ilości świec zapalonych wieczorem w swym domu? Czy widział kto w największej nawet gminie żydowskiej tę liczbę żebraków, co nawet w małej gminie chrześcijańskiej? Że tak jest, to niezawodnie zasługa organizacyi żydostwa i ich solidarności — ale to faktów nie zmienia.

Tyle co do niedokładności strony informacyjnej omawianego artykułu. Co się zaś tyczy nastroju idealnego, a jakim wyżej wspomniałem, to wystarczy zaznaczyć, że czcigodny autor artykułu nie omieszkał przypomnieć owego udziału, jaki wzięła garstka żydów w manifestacyach narodowych przed powstaniem 63-go roku. Pokutujące wiecznie wspomnienie tego udziału, tam gdzie jest mowa o stosunku żydów do nas, należałoby jednak w imię prawdy historycznej zestawić z ich nikłym udziałem w ówczesnym ruchu zbrojnym, z ich ogólnym nieprzyjaznym nastrojem wobec powstania, z tą przerażającą liczbą szpiegów i konfidentów rosyjskich, jaką wówczas żydzi przeciw nam dostarczyli Rosyi. Rabin Meizels nie pokryje tych rzeczy swoim „polskim“ patryotyzmem.

(Dokończenie nastąpi).



Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.